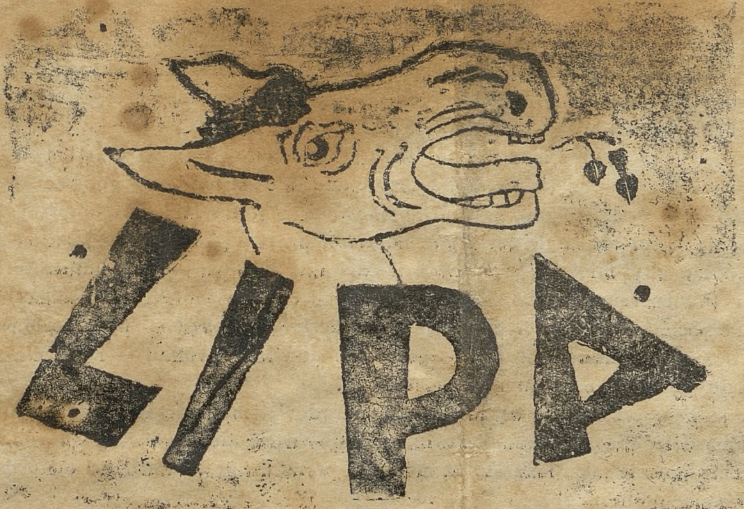


WESOŁE PISMO — WYCHODZI W POLSCE W DNIACH GROZY

A. Rok II 5 luty 1941 r. Nr. 5

Stanisława Brzozowskiego słów kilkoro redaktorom P. I. U'u w odpowiedzi na artykuł p. t. „Humor nie na czasie".

...„Gdybyż w Polsce przastali mówić pomazańcy, ludzie majestatyczni, senni, dostojni, ociężali: gdyby pojawiło się prężliwe, młode, nie lękające się śmieszności, umiejące się śmiać życie.

...„Groźną rzeczą i pełną zapowiedzi jest śmiech — oznaką rzeczywistości. Czy nie widzisz, że się śmieję? — znaczy to: **mocno tkwię w swojej skórze**, znam wszystkie swe braki i nie przeszkadza mi się to poruszać... Śmieję się; więc biada temu, kto mnie tknie... śmiech jest duchowym synonimem prężności."

POD LIPĄ (5)

Od pierwszej chwili byłem przeciwny wydawaniu nielegalnego pisma humorystycznego. Odrazu mówiłem redaktorowi: daj spokój, nic z tego nie będzie. Nie wytrzymamy konkurencji ze strony prasy oficjalnej. Taki „Nowy Kurier Warszawski", czy tygodnik „7 Dni", czy „Fala" rozłożą nas w tym turnieju satyry i drwiny na obie łopatki. I oto macie Czytelnicy rezultaty. „Lipa" sili się co dwa tygodnie na kiepskie dowcipy, można za jej posiadanie trafić do Oświęcimia czy Dachau, podczas gdy prasa legalna przynosi co dnia kapitalne głupstwa i to z gwarancją całkowitego bezpieczeństwa jej czytelników. Jak tu wytrzymać taką kenkurencję?

W tygodniku „7 Dni" jego redaktor dr. Piekarski ogłosił artykuł Bożenarodzeniowy o Chrystusie, istocie Jego idei, obowiązkach moralnych, wyni-

kających z wyznawania chrystianizmu. Dr. Piekarski przypomina gniew Chrystusa na kupców frymarczących w świątyni, na faryzeuszów, których nazywał pobielanymi grobami, na wszystkich tych, którzy mając świadomość popełnianego grzechu, nie usiłują z nim walczyć ani wyjść z niego.

„Dziś — pisał dr. Piekarski — świat przeżywa to samo co przed dwoma tysiącami lat. Kupcy (angielscy) i faryzeusze nie chcąc zrezygnować ze swych brudnych zysków, podzielić się bogactwem z głodnymi i potrzebującymi (Niemcami), to też znów zjawił się na ziemi prorok (Adolf Hitler), który podjął miecz, aby mieczem zaprowadzić dla nas królestwo sprawiedliwości i pokoju (Lebensraum narodu niemieckiego). Kto cierpieniem (w Dachau) zechce oczyścić się z dawnych win (polskości), temu będzie przebaczone i jeśli tylko ze wszystkich sił zechce pracować (dla herrenvolku) — i dla niego znajdzie się miejsce w onym królestwie...

A jednak przysłowia są mądrością narodów i mądrość ta manifestuje się w najbardziej nieoczekiwanej chwili, w najbardziej nieoczekiwany sposób. Powiedzenie „plecie jak Piekarski na mękach" poraz drugi wchodzi do historii naszego życia publicznego.

Prasa legalna pożegnała więc rok 1940 ekspozją humoru najlepszej marki. Nieco inaczej jednak powitała rok 1941. Bez zapowiedzi błyskawicznego rozstrzygnięcia wojny, bez hurra — wiary w totalne zwycięstwo, nawet bez peanów na cześć bohaterskiej armii włoskiej w Afryce. Jest to tym bardziej dziwne po ostatnim ultimatum Mussoliniego do Anglii. Duce zażądał kategorycznie wycofania oddziałów brytyjskich z Libii i greckich z Albanii. Natychmiast, do ostatniego żołnierza! W przeciwnym razie cesarskie imperium będzie zmuszone do... wycofania własnych wojsk z tych obszarów. Jak wiadomo, Churchill, z właściwą Anglosasom arogancją, pozbył milczeniem żądania „wielkiego wodza". To też w najbliższym czasie możemy być świadkami wielkich wydarzeń, które zapowiada nam już przeciągły, pełen entuzjazmu i gniewu ryk włoskiego tłumu: „nawalone", „na Valonę".

Julian Tuwim

PLAJTA

(fragment końcowy)

...W cezarycznej krępej bani
Pycha kipi! Z marsem w brwiach
Duce huczy: "Italiani!
Wy, karmieni i chowani
Na wilczycach i na lwach..."
...Grzmij, olbrzymie! Lecz i w Rzymie

Plajta, klapa, koniec, krach!
Poszłe popy, cary, biurok-
Racja — wszystko „w puch i prach"!
Za pół roku, na psa urok,
Z każdej Tuły będzie New York.

Traktor — traktor — traktor trach!
Wszystko maszyna! (Tak się zaczyna
Plajta, klapa, koniec, krach)

Emigrancki Marmieładow
Wzywa Scytów w pijanych łzach,
Sławian, „grad Kitież", nomadów!
A Germaniak, schöner Adolf,
Grozi matem, krzyczy: szach!
I trzeszczą werblem z mistycznym feldfeblem:
Plajta, klapa, koniec, krach!

Bombardyci, truciciele,
Vivat wasz morderczy fach!
Fosgeniusze! Wyższe cele
Nakazują, by szrapnele
Biły w lud po miastach, wsiach!
Walić i kwita! Prezentuj — jelita!
Plajta — klapa — koniec — krach.

———

FRASZKI

HITLER ZAPOWIEDZIAŁ KONIEC WOJNY NA ROK BIEŻĄCY

Że niedługo się skończy — wierzyć jestem gotów.
Że „największym zwycięstwem naszych czasów" — tudzież.
(Tymbardziej, że ów prorok, co w ustach ma złoto
Kazał o zwykłej walce, nie o jakimś cudzie).

NA WOJNĘ WŁOSKO-GRECKĄ

Nec plures
Contra Hercules.

LIST Z DOMU

Oberführer SA na miasto Tworki od kilku sygodni nie dostaje żadnych wiadomości z domu. Zniecierpliwiony wysłał depeszę do wszystkich członków rodziny, a nawet do służącej z żądaniem natychmiastowej odpowiedzi. Po tygodniu przyszedł list z Berlina, wysłała go służąca:

„Niech się Pan nie martwi. U nas wszystko dobrze Tylko parę dni temu przyleciały Angliki i rzucały bomby. Starszej pani urwało prawą rękę Starsze pan oslepł i ogłuchł. Pani wczoraj zmarła. Panienka straciła ze strachu mowę. Panicza jutro pochowają. A poza tym, dzięki Bogu, nic się nie stało. Heil Hitler!".

W TRAMWAJU
(autentyczne)

Między przedziałem dla Niemców a „częścią polską" pierwszego wozu wsparty o barierkę stoi jakiś zażywny jegomość. Tramwaj jedzie nierowno, od silnych wstrząsów pasażer chwieje się wprzód, wtył. Wreszcie głośno wzywa konduktora:

— Panie kondukto ze, niech pan powie motorniczemu żeby tak nie rzucał tym tramwajem, bo się jeszcze Generalna Gubernia od Reichu oderwie!

* * *

W tramwaju dwóch polskich robotników opowiada swoje wrażenia z robót w Niemczech. Chwalą, że im się tam dobrze powodziło, dostawali niezłe jedzenie i traktowani byli po ludzku. Tramwaj słucha, cisza. Wstaje jakiś starszy pan i pyta:

— A w mordę was tam nie bili?

Robotnicy zaprzeczają. Starszy pan mówi:

— A, to szkoda! — i wysiada z tramwaju.

Z KSIĘGI PRZYSŁÓW POLSKICH

Byłem ciekaw co też pisze o Niemcu polskie przysłowie, więc otwieram księgę śmiele, patrzę, stoi w niej na czele, co napisał nasz tuziemiec: „A wal że go, bo to Niemiec!". Dalej ku nauce braci: „Niemcu służysz? Diabeł płaci!". Znalazłem też takie zdanie i zgadzam się szczerze na nie: „Dopóki świat będzie światem, nigdy Polak Niemca bratem!". Zaś na końcu i to było, co się przeczytało miło; rzekł tu widać człowiek wieszczy: „Dębczak trzeszczy, Niemiec wrzeszczy!".

W WARSZAWIE POWTARZAJĄ NA UCHO, ŻE...

— W tytule ostatniej mowy Mussoliniego znalazł się horendalny błąd — opuszczono (co prawda pospolitą, ale tutaj najistotniejszą) literę „w". Zamiast „złamiemy kręgosłup Grecji", powinno być: „złamiemy kręgosłup w Grecji".

— Pewien żołnierz niemiecki, któremu amputowano nogę do kolana, westchnął ze łzami w oczach: „Ach, jakiż ten Hitler mądry, jak mi życie sprawiedliwie urządził! Jedną nogę mam krótszą, ale za to drugą dłuższą!".

— Hitler jest równie genialny jak Pitagoras. Gdy Pitagoras odkrył swą słynną regułę, złożył bogom w ofierze sto cieląt. Gdy zaś Hitler odkrywa nową prawdę, cały naród niemiecki drży ze strachu. Tylko, że czasy zmieniły się — już nie sto cieląt w ofierze, a 80 milionów.

— Z terenów okupowanych przez Rzeszę, Węgrowie — jak wiadomo — będą przetransportowani do swojej ojczyzny. Po prostu Hitler wyciska wągry.

— Niedługo w Polsce zabraknie słoniny i tłuszczu... bo ostatnie polskie świnie podały się za volksdeutschów i wyjeżdżają do Niemiec.

— Sporządzając raport dla Mussoliniego o skutkach ofensywy angielskiej w Libii, marsz. Graziani tak zczerniał ze zmartwienia, iż przydomek A f r i c a n u s, jaki nadał mu po „zajęciu" Somali Duce, okazał się całkowicie uzasadniony.

— Teraz skolei Mussolini poszukuje nowego Mojżesza. Jeśli morze Śródziemne rozstąpi się na znak proroka, żołnierze w Libii i Cyrenaice będą mieli zapewniony powrót do ojczyzny, W przeciwnym razie...

WYCIECZKA DO BERLINA
(nowa wersja)

Po Berlinie sobie tuptam
Patrzę trup tu, patrzę trup tam.
Ginie sporo Herrenvolku
Od angielskich bomb i od kul.
Myśląc: dobry führer dał nam
Znów kawałek Lebensraumu
Teraz odpoczniemy sobie
W ciasnym, ale własnym grobie.

JAKBY PISANE Z MYŚLĄ O NIEMCACH

Szarańcza
leciała, leciała
i siadła.
Siedziała, siedziała
wszystko zjadła
i znowu poleciała.
(Al. Puszkin, przekład Juliana Tuwima)

FRASZKI

NA RAPORT GRAZIANIEGO O KAMPANII LIBIJSKIEJ

Czytam, czytam i przecieram oczy
zdumione stają dęba włosy:
ten Graziani na Włochów napsioczył
a Anglików wyniósł pod niebiosy!

DWA EPIGRAMY O SŁOWAKACH

1. To nie sztuka,
być takim jak Tuka
2. Jakiś ty Tiso
tak cię Niemcy piszą.

PO DYMISJI LAVALA I NOMINACJI FLANDINA

Nic to już nie poprawi, ani nie zaszkodzi,
gdy jeden łotr odchodzi, a drugi przychodzi.

Z DRUGIEJ STRONY BUGU

Przed sklepem spożywczym, jeszcze zamkniętym, od świtu stoi potężny „ogonek" konsumentów. Wreszcie sklep otwarto i wpuszczono do środka pierwszego klienta. Po chwili opuszcza on magazyn. Momentalnie otacza szczęśliwca gromada bubliczności, pytając co dziś „dają" w sklepie. Chleb kaszę, gwoździe, naftę czy kalosze? Potem równolegle do pierwszego „ogonka" formuje się drugi, jeszcze liczniejszy. Powstaje, oczywiście, bałagan. Jak z pod ziemi zjawia się milicjant ludowy.

— Co wy tu, towarzysze? To nie zgniły Zachód, tu musi być porządek! Dlaczego są aż dwa ogonki?!

Milczenie. Rozsierdzony milicjant krzyczy do publiczności pierwszego „ogonka":

— Wy na co tu czekacie?

— My do sklepu... Jeszcze nic nie ma, ale może coś potem będzie...

— A wy — zwraca się do drugiej grupy czekających.

— My stanęliśmy w ogonku żeby oddać nasze torgkarty i nie stać więcej w ogonkach... (antentyczne).

CAMERA OBSCURA

Z rozkazu noworocznego Adolfa Hitlera do armii niemieckiej:

„PAMIĘTAMY O TOWARZYSZACH, KTÓRZY W ZMAGANIU SIĘ TYM MUSIELI POŁOŻYĆ ŻYCIE DLA PRZYSZŁOŚCI NASZEGO

NARODU. PAMIĘTAMY RÓWNIEŻ O DZIELNYCH ŻOŁNIERZACH SPRZYMIERZONYCH Z NAMI FASZYSTOWSKI WŁOCH".

Gdyby to napisał kto inny, powiedzielibyśmy: fatalny błąd. Rzeczywiście wszystko jest w porządku. Żołnierze włoscy — jednym tchem — obok nieboszczyków, to the right man in the right place.

* * *

W dniu 21 ub. m. Virginio Gayda opublikował w „Popolo d'Italia" artykuł, w którym zapowiada, iż w ciągu najbliższych 70 dni państwa osi rozbiją Anglię w puch i proch. Brawo, panie Gayda, właśnie za 70 dni wypada... prima Aprillis.

ZA MURAMI GHETTA

— Co pan powiesz do tego, panie Gie, że Afryka łysieje?

— ?

— Włosi z niej wychodzą...

JEDYNY BŁĄD

— Hitler popełnił właściwie jedyny błąd...

— ?

— Sądził, że naród angielski powita go okrzykiem heil Hitler, tymczasem zawołali halt Hitler!...

DOWCIPY NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Te kawały z brodą, z bródką
Siwą, czarną, długą, krótką
Nadsyłają Czytelnicy
Z kawiarń, barów lub z ulicy.
Odpo — wiedzial — ności
Nie bierzemy za tych gości.

Hitler dzwoni do Mussoliniego:
— Benito, czy jesteś już w Atenach?
— Co?
— Czy jesteś już w Atenach?
— Hę?
— Czy jesteś w Atenach?!
— Nic nie słyszę, takie trzaski w aparacie — ty, Adolfku, mówisz już pewno z Londynu?

NIE ZAWSZE SIĘ UDAJE
(autentyczne)

W jednym z kin berlińskich wyświetlają dodatek przedstawiający ruiny Coventry. W pewnym momencie podnosi się na widowni żołnierz i woła:

— Aber Sie! Das ist nicht Coventry, das ist doch Hamburg!! O! — da ist ja die Hamburger Strasse und mein Geburtshaus.

Z GHETTA
(autentyczne)

Doktór po zaszczepieniu tyfusu na ramieniu Sury Kimcygajn:

— Przez jakiś tydzień nie będzie pani się w tym miejscu myła — rozumie pani?

— Pan doktór to ma widać wolny czas. Po co mi pan doktór takie rzeczy mówi? Ja jak żyję tak wysoko nigdy się nie myłam.

DOBRA KONIUNKTURA

Dziadowi siedzącemu pod kościołem młoda dziewczyna przynosi obiad. Dziad po zjedzeniu połowy zapakował resztę i mówi:

— A teraz niech no Agata zaniesie obiad pani — siedzi pod Kapucynami.

KOLENDA NA NUTĘ: DZISIAJ W BETLEJEM...

Dzisiaj z Londynu (2 razy)
Nadeszła nowina:
1000 bombowców (2 razy)
Jedzie do Berlina.
Berlin się pali
Hamburg się wali!
Hitler się wścieka
Göring ucieka...
Polacy śpiewają, bombami rzucają
Cuda — cuda wyprawiają.
Hej Kolenda — Kolenda...

* * *

Dzisiaj nie mówi się: „Wyszedł jak Zabłocki na mydle — ale jak „Włochy na osi".

PIOSENKA

Śpij kochanie...
Hitler Europy nie dostanie.
Ciocia Grecja siłę ma,
A wuj Anglik pomoc da —
Wkrótce przyjdzia U. S. A.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z FRONTU

Jak donosi nasz rzymski korespondent, Włosi odbili Bardię.. na nowych znaczkach pocztowych.

* * *

— Dlaczego Niemcy zajmują Włochy?

— ?

— Bo co tydzień Niemcy muszą coś zająć, a zajęcie Bułgarii już jest bardzo trudne.

PRO DOMO SUA

Myślicie, że to koniec?
Wcale nie.
Jeszcze chwilka.
Jednym pismem się stały
Lipa i bratnia Szpilka.

POKWITOWANIA NA FUNDUSZ „LIPY"

„R" 10,— W. Z. 2,— Magda 10,— W. Z. 2,— „R" 10,— Zygmunt i Ewa 2,— S. K. 5,— Bruk 9,— Łysy 1,— Mrówka Żbik 7,— Pec 2,— Maciej 1,— Z. i Ewa 2,— Brat 2,— Smiali 3,— D. N. 1,— Krzyś 4,— sp. M. 2,— mały 1,— Oleńka 2,— Ci kilo 1,— M. M. 3,— Grajek 4,— B. 1,— Wan da 1,— Lil 1,— Just 2,— D. K. 2,— Lulu 3,— J. B. 2,— Ted 5,— „trzynaście sześciu" 17,— „135" 20,— Raf 5,— Domowa 1,— Józio 1,— bezimiennie 12,— S,4 2,— pan Stanisław 5,— Orłowo 10,— Wielbiciel Hitlera 0,7? Sierotka 2,— Przyjemniaczek 1,— Jaki chce 1,— bezimiennie Nr. 10 3,— M. B. 3,— Gdynia 5,— Bez 8,— Gruza 5,— Bracia F.W.S. 5,— Sztor 2,— Zbiorowo Nr. 20 3,20 Zbiorowo ochota 7,50 Wąż 5,— Grupowo 5,— Szmukler 2,— Ruletka 14,45 P. T. 1,— od Marysi 1,— Żuber 2,— k- 1,50 k- 1— Hanka 1,55 Zbratani 37,— „Wog" 5,— od Łukasza reszta z transportu 17,— „M.B." 3,— Kawa 20,— Gruby J. j Siwy S. 10,— Klin 20,— Roja 10,— K. Konik 10,— „Kor" 5,- „X" 3,50 Matylda 2,— Kolejarz 7,— Jotej 1,— NN 2,— A. Z. 4,— Bolek 50,— Topór 10,— Bolek 25,50 Włodek 4— K40 4,— „2Z" 10,— Klin 30,—